DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 12 sierpnia 1847.

SPRAWA WIĘŹNIÓW POZNAŃSKICH.

(*Dokończenie Aktu Oskarżenia.*)

« Dla wyłożenia planu wojny, jaki podaliśmy poprzednio, i obznajmienia z nim dowódzców pojedynczych oddziałów powstania, jako też rozdania instrukcyj kommissarzom obwodowym, odbywały się, utrzymuje Prokurator, liczne zgromadzenia po różnych miejscach w Poznańskiém, a mianowicie 4, 5, 7, 9 i 11 lutego, na których znajdował się Mierosławski, lub w jego zastępstwie inny związkowy dobrze obznajmiony z planem. Najliczniéj miano się zebrać w *Srebrnéj-Górze*, 8 lutego, gdzie naczelnicy obwodów zdawali Mierosławskiemu rapporta z poczynionych przez nich przysposobień, i donieśli o ilości ludzi mogących wystąpić w chwili powstania do walki. Na tém zebraniu Mierosławski jeszcze raz każdemu z obecnych wytłumaczył ogólny plan strategiczny; kommissarzom zaś, którzy dotąd nie otrzymali instrukcyj piśmiennych, teraz je doręczył, i takowe służyć im miały za nominacye. Dziewiątego lutego udali się wszyscy do wskazanych im okręgów; jedenastego rano Mierosławski pojechał do Świniar; 13go miał się udać do Pleszewa dla wydania instrukcyj kommissarzom wschodnio-południowych a następnie zachodnich okręków; nareszcie 18go lub 19go lutego miał wyruszyć do Rogowa dla objęcia komendy. Spełnieniu tego zamiaru stanęło na przeszkodzie aresztowanie go d. 12go lutego. We dwa dni późniéj, aresztowano innych naczelników sprzysiężenia. Tym sposobem, zamierzone powstanie straciło swoich przywódzców, i nie wybuchło w W. Ks. Poznańskiém. »

« Wiadomość o zaaresztowaniu Mierosławskiego i wielu innych, doszła do Krakowa. Dowiedzieli się także tameczni sprzysiężeni o nastąpionych licznych aresztowaniach w Galicyi. Jednocześnie jednak głoszono, że Poznańskie, gdzie aresztowani zastąpieni zostali przez innych członków, na termin 21go lutego powstanie....

« Znane są, mówi daléj Prokurator, wypadki w Krakowie i poruszenia w Galicyi. Wiadome są równie wypadki zaszłe w królestwie polskiém, gdzie Bronisław Dąbrowski posłany był dla przewodniczenia powstaniu, lecz w chwili wybuchu, kiedy właśnie wykomenderowani przez niego sprzysiężeni pod dowództwem Potockiego wtargnęli do Siedlec, ogłosił rzecz za straconą i zniknął. Ruch ten ograniczył się przeto na tém, iż powstańcy wtargnąwszy w niewielkiéj liczbie do Siedlec, zastrzelili na warcie stojącego żołnierza, i odparci, umknęli.

Pierwsze wiadomości z Krakowa ośmieliły związkowych Poznańskich do próbowania w dniu 3 marca wieczorem zbrojnego powstania, a zarazem uwolnienia uwięzionych naczelników.

Dnia 3 marca w południe, prezydent policyi w Poznaniu otrzymał kilka wiadomości o zamierzonym ruchu. Wiadomości te zwiększały się następnie, i stały się nareszcie tak pewnemi, iż o ósméj w wieczór nie było można wątpić, że ruch wybuchnie téj saméj nocy; dlatego też natychmiast wspólnie z komendantem miasta przedsięwziął środki dla odparcia attaku.

Wtym stanie rzeczy, naczelnicy powstania postanowili uprzedzić władze; zmienili godzinę w któréj powstanie miało wybuchnąć; naznaczyli je na 8ą i trzy kwadranse; zmienili również miejsca zbiorów. Postanowili mianowicie iż zbiory te będą miały miejsce na placu Schmergen, na cmentarzu wojskowym zwanym Schilling, i na cmentarzu Ś. Wojciecha.

Ale te zmiany opóźniły właśnie działanie. Sprzysiężeni mieszkając za miastem nie byli na czas uwiadomieni, a nawet wielka liczba tych, którzy mieszkali w mieście, wyszła już była z domów, gdy zmiany te zostały zadecydowane; stąd też kiedy naczelnicy przybyli na nowo wskazane miejsca, nie wiele znalazłszy ludzi, zwątpili o skutku i cofnęli się. To samo stało się ze sprzysiężonemi którzy udali się na dawniéj wskazane miejsca; ci nie znaleźli ani naczelników, ani broni.

Tak więc zamierzony attak wykonany został tylko na jednym miejscu, to jest na moście Chwaliszowskim. Leśniczy Trąbczyński przybył na most z 60u ludźmi, których zwołał z okręgu leśnego pod pretekstem polowania, uzbroił i przyprowadził na 6u wozach na most Chwaliszowski. Na pierwszym wozie był Trąbczyński i czterech innych sprzysiężonych. Na głos *kto idzie?* podoficera od warty stojącéj na moście, jeden ze sprzysiężonych wystrzelił. Szyldwach i dwóch innych żołnierzy stojących obok niego dali wtenczas ognia. W tym samym czasie drugi raz strzelono z wozu. Paternowski padł na miejscu od strzału jednego z żołnierzy; Trąbczyński i dwóch innych sprzysiężonych zostało ciężko rannych.

Wóz odjechał natychmiast, ale wkrótce przytrzymany został przez żołnierzy; znaleźli na nim wiele broni. Napotkano także dwa inne wozy, ale już nie było nikogo przy nich.

Sprzysiężeni znajdujący się na trzech innych wozach, które postępowały w oddaleniu za pierwszemi, widząc że wojsko zajęło most, zwrócili się z drogi.

W nocy z 3 na 4 marca 1846 zaaresztowano wielką liczbę sprzysiężonych; a nazajutrz znaleziono wielkie składy broni i ammunicyi w Poznaniu i okolicach.

« To ogółowe przedstawienie, mówi w końcu Prokurator, wykazuje jak był rozległym i długo przysposobia-

nym, przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie we Francyi początkowany i podniecany plan rewolucyi ludności polskiéj przeciw swym rządom; wykazuje także że każdy pojedynczy czyn, jakim upowszechniano powstanie, jest usiłowaniem zbrodnię stanu stanowiącym, i to przeciwko wszystkim trzem rządom. Z tego stanowiska oceniać należy wypadki Krakowa, Galicyi i Królestwa Polskiego. Jak dalece na każdym z oskarżonych ciąży ta wina, okazuje rozdział następny. »

Drugi rozdział aktu zaskarżenia obejmuje 254 skarg oddzielnie sformowanych, tym samym porządkiem, jaki zachowaliśmy w liście zamieszczonéj w Demokracie z dnia 31 lipca.

Każda z tych skarg przedstawia bieg życia, zatrudnienia, a nakoniec czyny o które prokurator każdego z uwięzionych obwinia.

W zakończeniu każdéj skargi, wymienia prokurator na jakich opiera się dowodach, ale dowodów tych nie przystosowywa do przytoczonych twierdzeń w swéj skardze; nie można przeto wiedzieć, które z twierdzeń prokuratora zasadza się na przyznaniu obwinionego, a które na zeznaniu współobwinionych lub świadków. Rozpoczęcie processu uwalnia nas od przedstawienia szczegółowego skarg osób główniejszych, które już same rozprawy sądowe wskażą.

Donieśliśmy w zeszłym numerze iż Sąd Berliński rozpoczął się w dniu 2 b. m. Od Sądu Sejmowego za czasów kongresowego królestwa, sprawa Polski wytoczoną została po raz pierwszy jawnie, przed kratki sądowe. Po raz pierwszy, nie wydalonym z ojczyzny, nie emigrantom, ale Polakom na ziemi uciemiężonéj, pod jarzmem będącym, wydarzyła się sposobność objawić publicznie swoje życzenia, chęci, usiłowania, wiarę w nieśmiertelność Polski; wiarę, w któréj niezłomna wytrwałość nasza zdumiewa świat dzisiejszy, nie przyzwyczajony do abnegacyi, poświęcenia, męczeństwa. Interes, jaki z tego powodu obudził w całéj Europie sąd Berliński, jest wielki — my inne jeszcze mamy pobudki do przedstawienia téj sprawy w całéj obszerności. — Przedstawienie jakie zamieszczamy poniżéj, czerpaliśmy z różnych dzienników; żaden z nich nie podaje jéj wszystkich szczegółów, a najmniéj dzienniki rządowe niemieckie, które nawet rozmyślnie przekręcając wyrazy, zmieniają znaczenie odpowiedzi,

Posiedzenie dnia 2 b. m. upłynęło jak wiadomo, na odczytaniu ogólnego aktu oskarżenia. W dniu 3^m^ sierpnia, sześćdziesięciu tylko oskarzonych wprowadzono do Izby sądowéj; są to ci wszyscy których akt oskarżenia uważa za wspólników Mierosławskiego. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie dziewiątéj z rana, przez odczytanie Aktu oskarżenia dotyczącego Mierosławskiego, po polsku przez tłumacza *Jeżewskiego*, a po niemiecku przez *Rogan*. Treść tego aktu jest następująca:

« Ludwik Mierosławski ma lat 33; urodził się w Nemours we Francyi, religii katolickiéj: ojciec jego był podpułkownikiem w wojsku polskiém, a poprzednio adjutantem przy marszałku Davoust, ożenił się z panną Vauplan. Ludwik Mierosławski miał lat siedem kiedy go rodzice przywiezli do Polski; przez trzy lata odbywał nauki w szkole wojewódzkiéj w Łomży, a następnie wszedł do szkoły Korpusu kadetów w Kaliszu; w roku 1830 postąpił na podchorążego w 5^ym^ pułku piechoty liniowéj stojącym podówczas w Warszawie. W rewolucyi 1830 został posuniętym na porucznika do 5^go^ pułku strzelców pieszych; z korpusem jenerała Różyckiego wszedł do Galicyi, skąd udał się do Francyi jako emigrant polski. W r. 1836 przybył do Paryża, gdzie zajmował się pracami literackiemi, naukami ścisłemi, i ogłosił kilka szacownych dzieł dotyczących Historyi Polskiéj i Powstania 1830-1831 roku. W 1840-1841 pisywał w dziennikach i pismach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. W r 1845 otrzymał rozkaz udać się w Poznańskie dla zbadania przygotowań powstańczych pod względem wojskowym.

« W miesiącu marcu 1845 przybył do Poznania, skąd po romówieniu się z Heltmanem, Liebeltem i Wolniewiczem napisał do Centralizacyi, iż nie należy myśléć o powstaniu w 1845 r. i że termin należy na rok następny odłożyć. W listopadzie 1845 r. wrócił do Paryża. Heltman przywołał go napowrót do Poznania, bo w związkach filialnych domagano się usilnie aby ruch nastąpił. Mierosławski przybył powtórnie do Poznania w wilię Bożego narodzenia, z najobszerniejszém pełnomocnictwem od Komitetu centralnego w Paryżu Mieszkał u dyrektora Towarzystwa Kredytowego Jarachowskiego; odbywał narady z naczelnikami związków, zbierał wiadomości strategiczne do powstania. W tym samym czasie wysłał do Paryża za pośrednictwem Liebelta 1,500 talarów dla sprowadzenia oficerów z emigracyi, zajął się utworzeniem rządu narodowego do którego, powołany został Liebelt jako reprezentant prowincyi Poznańskiéj. Osmego stycznia 1846 pojechał do Krakowa dla naradzenia się z naczelnikami powstania: Lissowskim, Czechowskim i Tyssowskim. Termin do powstania naznaczony był na dzień 21 lutego. Z Krakowa wysłał 12,000 fr. do Paryża. Przejrzał przygotowania wojskowe i składy broni. Dnia 28^go^ stycznia wrócił do Poznania, gdzie zajął się utworzeniem władz wojskowych i cywilnych. Rohra nominował naczelnikiem powstania na Litwie; Magdzińskiego naczelnikiem powstania Żmudzkiego; Ignacego Bnińskiego naczelnikiem oddziału który miał attakować Piłę (Schneidemuhl); nadto wyznaczył komissarzy obwodowych; przepisał instrukcye, nareszcie, kiedy już wszystko było uorganizowane, został zaaresztowany 12^go^ lutego.

« Wchwili aresztowania Mierosławski spalił, instrukcye przygotowane dla komissarzy zachodnich obwodów, jakoteż karty sporządzone przez Appolinarego Kurnatowskiego, a przeznaczone dla użytku tychże komissarzy. Znaleziono przy nim: 1° Kartę wszystkich prowincyj dawnéj Polski nakreśloną ołówkiem na cienkim papierze; 2° kartę litografowaną Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, na któréj były oznaczone miejsca garnizonów wojska pruskiego; 3° kartę nakreśloną ołówkiem, obwodów Wielkiego Xięstwa Poznańskiego; nazwiska miast mających służyć za miejsca zbioru dla oddziałów powstańczych były podkreślone, a nazwiska osób które miały stanąć na czele tych oddziałów były popisane ołówkiem; 4° listę związkowych z Emigracyi, którym Mierosławski rozkazał przybyć w Poznańskie; 5° kartę Wielkiego Xięstwa Poznańskiego nakreśloną ołówkiem z oznaczonemi miejscami gdzie stały oddziały wojska pruskiego; 6° kartę miasta Poznania. »

W czasie czytania tego aktu, Mierosławski zachował największą spokojność; niekiedy rozmawiał z swoim adwokatem lub zaglądał do papierów przed nim leżących. Nie znając języka niemieckiego wszystkie pytania prezydującego tłumaczone mu były na język polski, i odpowiadał na nie również za pośrednictwem tłumacza.

Na żądanie prezydującego ażeby oskarżony wyraził swoje zdanie o Akcie zaskarżenia, tłumacz oświadczył, iż Mierosławski uważa Akt ten w ogóle za dokładny, oprócz kilku wyjątków. Oświadczeniu temu zaprzeczył adwokat Mierosławskiego: « Mierosławski, mówił on, uważa owszem całe to zaskarżenie za niedokładne tak w ogóle jako też w szczegółach i żąda aby mu wolno było mówić w języku francuzkim. »

Prezydent: Nie mogę na to zezwolić, gdyż postępowanie sądowe może się odbywać tylko w języku niemieckim lub polskim. Gdyby przyjęto używanie trzech języków, musianoby przywołać większą liczbę tłumaczów gdyż nie wszyscy z nas znają język francuzki.

Obrońca Meyer czyni uwagę, iż należałoby mieć wzgląd że Mierosławski urodził się we Francyi; że język francuzki jest jego macierzyńskim językiem, że zatem ma praw obronić się po francuzku.

Prezydujący: Nie mogę na to zezwolić.

Po tem odmówieniu prezydującego Mierosławski podał manuskrypt i oświadczył przez tłumacza, iż według tego manuskryptu będzie się bronił popolsku.

Prokurator jeneralny: Zdaniem moim przekroczylibyśmy prawo, gdyby obrona na piśmie dozwoloną była w postępowaniu ustném; a stąd protestuję przeciw przyjęciu manuskryptu.

Prezydujący : Główną jest rzeczą, aby w języku niemieckim lub polskim odbywało się postępowanie sądowe, nie widzę więc dla czego manuskrypt nie mógłby być przyjętym.

Poczém pismo Mierosławskiego oddane zostało Pisarzowi. Wtenczas Mierosławski powstawszy, rozpoczął mowę, która tak długo trwała, iż niepodobieństwem było aby ją tłumacz oddać mógł w całości, a opowiedziana wskróceniu straciłaby całą moc i urok. Mowa ta Mierosławskiego zajęła do najwyższego stopnia całą publiczność; tych nawet, którzy ani słowa nie rozumieli po polsku. O ile był spokojny dopóki siedział, o tyle był żywy i ognisty wtenczas kiedy mówił. Jego postać i wyraz twarzy zmieniły się całkowicie, a zapał patryotyczny rozwinął w nim trudną do oddania namiętność. Mówił już to gwałtownie, już rzewnie, nie mogąc powściągnąć boleści i wstrzymać się od łez, które skrapiały także twarz współoskarżonych. Czasem przykładał rękę doserca jak gdyby na znak najświętszéj przysięgi; drugi raz wznosił ręce do niebios jak gdyby je wzywał na świadectwo, to znów wyciągał rękę jak gdyby wydawał rozkazy, a często zwracał mowę do publiczności i współoskarżonych. Wrażenie jakie ta mowa, czysty i dzwięczny głos mówcy, jego szlachetna i dumna postawa, sprawiły na całéj publiczności, było nadzwyczajne, takie jakiego może nigdy nie widziano. Były chwile prawdziwie tragiczne, kiedy wszyscy oskarżeni i cała publiczność rzewnie płakać zaczęli.

Ale kiedy Mierosławski był w najwyższém uniesieniu, kiedy w około grobowa panowała cisza, powstał Prokurator jeneralny i przerwał mu mowę : « Mowa oskarżonego, mówił Prokurator, zmusza mnie do zrobienia jednéj uwagi. Albo to co mówi Mierosławski, jest nieprzyzwoite na tym miejscu, a wówczas nie mogę zezwolić na tłumaczenie słów oskarżonego, albo też nie jest nieprzyzwoitém. Nie rozumiem popolsku ; sądzę jednak po całéj postawie oskarżonego i po tém wszystkiém co tu widzę, iż się znajduje w pierwszym przypadku. Zdaje mi się więc, iż oskarżony ma na widoku swoich współobwinionych i publiczność. Żądam przeto, aby nam tłumacz opowiedział treść tego, co dotąd oskarżony mówił; do sądu należy wyrzec, czy ma oskarżonemu dozwolić ciągnąć daléj swą mowę.

Prezydujący : Zapytuje tłumacza czy oskarżony dotykał w swéj mowie aktu zaskarżenia.

Tłumacz : Oskarżony usiłował bronić całéj sprawy powstania według ogólnych zasad, lecz bardzo mało wchodził w szczegóły,

Prezydujący. Jeśli tak, to oskarżony nie może daléj mówić.

Obrońca : Wszystko co tylko oskarżony mówi, musi być uważane za istotne i należące do sprawy. Oskarżony zbijał w obszerném rozwinięciu akt oskarżenia i dla tego nie można wzbraniać mu głosu. Żądam przeto, aby kończył swą mowę, aby ją powtórzył w języku francuzkim, gdyż według § 58 praw kryminalnych, « kto nie zna języka niemieckiego, może się bronić w języku francuzkim albo łacińskim.

Prezydujący : Nie wiem czyli wszyscy interesowani w tym procesie znają dostatecznie język francuzki. Ale co się tyczy polskiego, do tego mamy tłumaczów.

Ponieważ obrońca upierał się przy swém żądaniu, Prezydujący zawezwał sąd na ustęp dla naradzenia się. Wzruszenie między oskarżonymi i publicznością, było niezmierne. — Po niejakiéj chwili sędziowie wracają; Prezydujący czyta wyrok następujący :

« Zważywszy że dotychczasowy sposób postępowania, w którém
« używano dwóch języków niemieckiego i polskiego, jest zupeł-
« nie według prawa; że język francuzki niejest dostatecznie znany
« wszystkim interesowanym w processie, użycie tego języka nie
« może byé dozwolone; jednak na końcu rozpraw wolno będzie
« oskarżonemu przemówić w języku francuzkim, jeżeli to uzna za
« konieczne w interesie swojéj obrony. « Tymczasem wezwał Mierosławskiego aby się ograniczyć zechciał na dyskussyi szczegółowych faktów.

Oskarżony : Jeżeli moje poruszenia i postawa nie podobały się sądowi, — najmocniéj go przepraszam.

P. Martins adwokat, żąda w imieniu wszystkich oskarżonych, aby dozwoloném było Mierosławskiemu powtórzyć mowę i aby ją przetłumaczono na język niemiecki, gdyż co dotąd mówił Mierosławski, uważa za nie byłe, jako przerywane przez prokuratora. (*Mocne między publicznością oklaski*).

Prezydujący : Wzywam tłumacza aby nam powiedział w krótkości co mówił oskarżony.

Tłumacz : Oskarżony oświadczył iż nie było sprzysiężenia w duchu aktu oskarżenia, ale jedynie współczucie.

Powyższe oświadczenie zdawało się być niedostateczném, dla tego drugi tłumacz tak głos Mierosławskiego wyraził :

« Przedewszystkiém, mówił on, chcę odeprzeć zarzut uczyniony stowarzyszeniu, jakoby miało na celu kommunizm. Kommunizm jest zagadką, utopią. Oskarżacie o kommunizm dwóch biednych ludzi Stefańskiego i Lipińskiego, którzy niezawodnie nie mieli do tego ani powołania ani środków do urzeczywistnienia planów kommunistycznych.

« Powstanie nie miało także na celu zaprowadzenie takiéj Demokracyi jaką przedstawia Akt oskarżenia, a która byłaby tylko ukrytą anarchią. Powstanie, miało na celu wydźwignienie Polski. Dyktatura, rewolucya, były ku temu środkiem ale nie celem tych usiłowań.

« W ogólności nie według planów ani zasad na papierze skreślonych o dążności sądzić potrzeba. Te plany, te zasady, były idealem i różne od rzeczywistych.

« Wyraz spisek jest nie właściwym wyrazem na oznaczenie ruchów rewolucyinych ; jedynym węzłem między związkowymi, jedynym dla nich motorem były to cierpienia Ojczyzny; żaden warunek, żadna przysięga, nie wiązała związkowych ; ale łączyło ich jedynie życzenie ażeby Polska wydźwigniętą została ; wszystkie zresztą dowody przytoczone w Akcie oskarżenia jak odkrycie książek zakazanych, broni, wzajemna znajomość wspólnych usiłowań, publikacya pism rewolucyinych, są skazówką, poślaką, ale nie rzeczywistym dowodem spisku.

« Jedyny Akt zewnętrzny a wspólny wszystkim związkowym jest opłakiwanie nieszczęść Ojczyzny; otóż wszyscy nieszczęśliwi, wszyscy uciśnieni mają prawo się żalić; historya przedstawia nam tylko jednego człowieka który się nieskarżył, był to Chrystus ; ale Chrystus jest Synem Boga, a Polacy są ludzkiemi synami. »

Tłumacz oświadczył iż to jest wszystko co zanotował z mowy Mierosławskiego.

P. Meyer, adwokat Ludwika Mierosławskiego : Mowa klienta mojego była źle oddaną, tłumacze wyrzucili z niéj część najważniejszą. Mierosławski powiedział, że jeżeli kommunizm ma oznaczać zabór obcego mienia, to niém rządzą się mocarstwa, które rozebrały Polskę i podzieliły ją między siebie. Mówił on daléj, że kiedy przybył do Wielkiego Xięstwa Poznańskiego znalazł tam 3,000 gotowych powstać; że z liczby téj pare set tylko oskarżonych jest o występek zatajenia spisku ; albo więc wszyscy albo nikt nie powinien siedzieć tu na tych ławkach.

Obrońca Furbach : Protestuję w imieniu wszystkich oskarżonych przeciw całemu dotychczasowemu postępowaniu. Potrzeba aby wszystko co się tu mówi, było przez wszystkich rozumianém ; tłumaczenie skrócone jest niedostateczném (Resztę adwokatów przyłącza się do powyższego oświadczenia) — oklaski.

Prezydujący przywołuje do porządku, i oświadcza, iż zapytania, zeznania, obrona, słowo w słowo będą tłumaczone.

Adwokaci oświadczają się być zadowolnionymi.

Instrukcya trwa daléj. Pierwsze pytania dotyczą współdziałania Mierosławskiego z Towarzystwem Demokratyczném. Celem Stowarzyszenia Demokratycznego, mówi oskarżony, były : propaganda, konspiracya i rewolucya. Oświadcza nadto, iż usiłowanie tak zwanéj konspiracyi, to jest Stowarzyszenia, zwrócone było głównie przeciw Rossyi, że w tym, celu wszystkie oddziały powstańców miały się udać do królestwa polskiego.

Prezydujący : Oskarzony powiedział w instrukcyi iż twierdza Poznańska miała być wziętą.

Oskarżony : Pierwszy ruch miał w istocie mieć miejsce w Poznaniu, ale wszystkie siły powstania przeciw Rossyi a nie przeciw Prussom miały być zwrócone.

Prezydujący : Według Aktu zaskarżenia, oskarżony będąc w Poznaniu w miesiącu marcu 1845 r. miał wejść w stosunki z doktorem Liebeltem.

Oskarżony : O Liebelcie słyszałem tylko od Heltmana ; nie znam go osobiście ; mówiłem do Heltmana iż rozmawiałem z dwoma osobami w Poznaniu. Znalem jedną, ale drugiéj nie znalem. Odpowiedział mi Heltman iż to był doktór Liebelt.

Prezydujący : Przywołuje Liebelta.

Mierosławski : Oświadcza iż go nie zna, i że osoba którą wtedy widział, nie była tu obecnym doktorem Liebeltem.

Posiedzenie zawieszone na pół godziny. Przedstawiono następnie Mierosławskiemu papiery znalezione przy nim. Przyznaje on iż Akt oskarżenia wylicza dokładnie znalezione przy nim papiery,

ale co się tycze listu z podpisem C. L. oświadcza, iż nie wie kto ten list pisał. Przedstawiono mu Manifest Towarzystwa Demokratycznego. Na to odpowiedział, iż Manifest ten był zredagowany w 1835 a ogłoszony w 1836 r. Co do instrukcyi — téj przyznaje część pierwszą; dodaje jednak że § 5 jest teoryą (*); że w rzeczywistości zamierzano podzielić Polskę na cztery wielkorządztwa. Nie przyznaje się do Instrukcyi dla officerów okręgowych; utrzymuje że Poznań miano attakować jedynie na pozór, dla zatrudnienia wojska pruskiego; że attak na fortecę jest romansem; że nie myślano nigdy o Nieszporach sycylijskich...

Prezydujący : Czém oskarżony zajmował się pod czas swojego pobytu w Poznaniu w 1845 r.?

Oskarżony : Przygotowaniem instrukcyj wojskowych i politycznych.

Prezydujący : Kto oskarżonemu pomagał w téj pracy?

Oskarżony : Heltman.

Prezydujący : Co oskarżony ma do powiedzenia względem polecenia danego Kosińskiemu, aby zbierał wiadomości polityczne i statystyczne?

Oskarżony : Miałem zamiar zabrać je z sobą do Francyi; poruczyłem Heltmanowi rozdzielenie téj pracy między pięciu officerów z Emigracyi, jakoteż przygotowanie ich do powstania; ale Heltman nie miał tworzyć komitetu.

Prezydujący : Czy oskarżony należał do przysposobienia planu operacyi?

Oskarżony : Tak jest : oddałem ten plan Heltmanowi.

Przedstawiono oskarżonemu kartę jeograficzną.

Prezydujący : Oskarżony oświadcza iż nie zna Liebelta, jednakże powierzył mu przesyłkę 1,500 talarów?

Mierosławski : Mówiłem Buchowskiemu iż potrzeba pieniędzy; ten odpowiedział, że Liebelt może tę rzecz załatwić.

Następnie w odpowiedzi na zapytanie prezydującego, oskarżony oświadcza, że Liebelt nie był wybrany do rządu jako reprezentant z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, ale miał w nim zasiąść jako reprezentant narodu.

Prezydujący : Kiedy oskarżony wydał instrukcye władzom rewolucyinym?

Mierosławski : Nieprzypominam sobie na którém zebraniu, czy też nawet w Krakowie; ale na to pytanie już poprzednio odpowiedziałem.

Prezydujący : Co zawierała Instrukcya względem Wielkiego Księstwa Poznańskiego?

Mierosławski : Mówiono o niém; ale oświadczono wyraźnie iż nie ma powodów nienawidzenia rządu.

Prezydujący : Jaki był projekt względem zdobycia twierdzy w Poznaniu?

Mierosławski : Nie było o tém kwestyi.

(*Posiedzenie odłożone zostało do dnia następnego*).

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Gazeta Szląska donosi że niejaki Karczewski, dziedzic wsi Przystałowice w powiecie Opoczyńskim, gubernii Radomskiéj, którego syn jest na Emigracyi, napotkał dnia jednego na polu zbłąkanego człowieka, który mu wyjawił że jest emigrantem, że się nazywa Mirecki, i prosił go o schronę i o opiekę na dni kilka. Pan Karczewski zaprosił w gościnę do siebie tego emigranta, a zawoławszy chłopów, związał go i wydał władzom. W kilka dni potem otrzymał za schwytanie emissaryusza wyznaczoną summę 500 zł. Ofiarował on tę summę chłopom, ale ci niechcieli przyjąć pieniędzy. — Podobnie P. Gliszczyński niedaleko Kalisza mieszkający, oddał władzom towarzysza rozstrzelanego w Poznaniu Babińskiego (Bogusławskiego).

Wiadomości téj nie dalibyśmy wiary, gdyby zbyt wielkie szczegóły nieudowodniały na nieszczęście jéj wiarogodności. Uwag nad nią nie czynimy żadnych; podobne wypadki dość już podać do wiadomości publicznéj, — oburzenie i zgroza jakie przejmują, nie dadzą się wyrazić słowami.

(*) Instrukcyę tę podamy w przyszłym numerze.

— Jeżeli wiadomości podane przez korrespondenta *Gazety Kolońskiéj* są prawdziwe, coś nadzwyczajnego przygotowuje się w Petersburgu, dokąd wszyscy najznakomitsi dyplomaci rossyiscy mają się ziechać w miesiącu sierpniu. Mówią, iż przedmiotem téj nadzwyczajnéj narady jest projekt wcielenia Królestwa Polskiego do Rossyi. Partya czysto-rossyiska na czele któréj stoi Daszkoff oświadczyła się otwarcie za powyższym projektem.

Poznań, 25 lipca (*Gazeta Kolońska*). Słychać iż nowe nastały aresztowania w królestwie Polskiém. Uwięzienia te miały miejsce nietylko z politycznych ale i z religijnych względów. Schyzma bowiem na nowo głowę podnosić zaczyna. Popi ruscy pracują nad oderwaniem największéj liczby od kościoła katolickiego. Rząd polecił aby im dozwolone było odprawiać nabożeństwa w kościołach parafialnych. Ta okoliczność jest im na rękę. Używają też wszystkich środków : szpiegostwa, denuncyacyi aby się pozbyć księży katolickich i aby sami pozostali w parafiach.

– Piszą z Wiednia d. 23 lipca co następuje : Wczoraj z rana znaleziono w kościele Ś. Barbary leżącego u stóp ołtarza człowieka skrwawionego, nieżywego i ubranego w suknie księdza. Wkrótce poznano iż to był dawny proboszcz Piotr Pacławski, który trzy miesiące temu zanominowany został kanonikiem kapituły katedralnéj Lwowskiéj w Galicyi. — Od pewnego czasu rozeszła się wieść po Wiedniu, że ksiądz Pacławski który należał do wyższéj szlachty galicyjskiéj, denuncyował rządowi kilka osób skompromitowanych w ostatniéj konspiracyi, że w nagrodę téj usługi rząd nominował go kanonikiem, i że przyjaciele osób denoncyonowanych poprzysięgli pomścić się na nim. Powszechnie tu utrzymują że Pacławski padł ofiarą takiéj zemsty; co zaś najwięcéj zdaje się utwierdzać w tém mniemaniu, to to ze wszystkie kosztowności jakie miał przy sobie, jakoto : zegarek złoty, pierścienie, tabakierkę i pieniądze nawet i t. d. znaleziono na trupie. Wszystkie podejrzenia padały na niejakiego Kowalskiego, który właśnie przedwczora znikł z Wiednia. Dzienniki donosiły że Kowalski utopił się w Dunaju, i że ciało jego znaleziono niedaleko Pesztu.

Orłowski Seweryn, przebywający dawniéj w Hamilton (Angleterre), zechce się zgłosić *jak najprędzéj* w interesie familijnym, do Boskiego Romualda, mieszkającego w Lille (Nord), przy ulicy Esquermoise n. 86.

Ksawery Bolewski zechce się zgłosić w interesie familinym do Wincentego Mazurkiewicza, mieszkającego w Versailles, przy ulicy des Tournelles n. 18.

Dnia 26 czerwca r. b. *Wolański Jan*, członek T. D. P., zginął na drodze żelaznéj w Montpellier (Herault) gdzie pracował. Był rodem z Województwa Sandomierskiego, wsi Chmielnika. W roku 1825 wszedł do 8go pułku piechoty liniowéj. Rewolucya 1830 r. zastała go w stopniu podofficera; w powstaniu postąpił na podporucznika. Zginął mając lat 45.

— W miesiącu czerwcu r. b. umarł w Guernesey (Anglii), Wincenty Zielanowicz, Członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zostawił żonę z trójgiem dzieci.

— Dnia 12 lipca b. r. umarł w Portsmouth (w Anglii) Wojciech Osuch, rodem z Lubelskiego, żołnierz z konnéj artyleryi.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.